Gazeta Wielkopolska.

Wschód słońca o godzinie 4 min. 24.
Zachód o godz. 7 min. 30.

Niedziela, dnia 5. maja 1872.

W kalendarzu rzymskim: Piusa V pap., w pon. Jana wol.
W kalend. słow.: Chotisława, w pon. Gościwita bł.

„Gazeta Wielkopolska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. W Poznaniu wynosi **przedpłata** kwartalnie 1 tal. 5 sgr., miesięcznie 15 sgr., tygodniowo 4 sgr.; na pocztach w cesarstwie niemieckiém 1 tal. 12 sgr. 3 fen.; w austryacko-węgierskiéj monarchii przedpłata roczna w c. k. urzędach pocztowych 6 złr. 55 centów srebrem i 3 złr. 87 centów w papierach bankowych; abonując wprost w Administracyi Gazety Wielkopolskiéj 12 złr. w pp. bank.; w innych krajach cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum. Za **inseraty** płaci się po 1 sgr. 6 fen., za reklamy po 3 sgr. od przestrzeni wiérsza drobnego pięciołamowego. Takowe przyjmują się w **Administracyi** Gaz. Wielkopolskiéj, jako też u pp. **Fontowicza**, w Bazarze, **C. Adamskiego**, ul. Wrocławska 9 i **S. Żychlińskiego**, ulica Berlińska 11, w Poznaniu **F. W. Rakowskiego**, w Obornikach; **L. Zboralskiego** w Pleszewie; **Bonifacego Nowakowskiego**, we Wrześni; **R. Mosse**, w stołecznych miastach Niemiec, Pradze, Wiedniu i Zurychu. Ogłoszenia, mające być umieszczone w najbliższym numerze, winny być złożone w Administracyi przed godziną 10 z rana. — **Listy** przyjmują się tylko franco. — **Rękopisy** mniejszych rozmiarów niszczą się; większe zwracają się na poprzednie żądanie. — **Redakcya i Administracya** św. Marcin nr. 82 i ulica Podgórna nr. 5. **Ekspedycya**, Piekary nr. 7, wydaje gazetę od 5 do 7 godziny z południa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Poznań, 4 maja.

Przeznaczenie kardynała ks. Hohenlohe na amba[sadora] przy Stolicy apostolskiéj stało się przed[mio]tem rozpraw prawie wszystkich pism niemieckich a [po] części i francuzkich. Telegram wysłany z Rzymu dnia [wczor]ajszego położy zapewnie koniec tym dyskusyom. [Kardy]nał Antonelli bowiem donosi, że Ojciec św. nie [może] przyjąć kardynała za posła przy swéj Stolicy.

Wedle telegramów nadeszłych z Hiszpanii od[działy] Karlistów pobite i rozproszone uchodzą w stronę [Fran]cyi, ażeby tam szukać schronienia, wojska zaś kró[lewsk]ie starają się odciąć im odwrót.

Z Paryża donoszą, że słabość chwilowa p. Thiersa [powo]dowała podobno ministra wojny do zwołania naj[zna]mitszych jenerałów do Wersalu, ażeby poznać ich [zapat]rywanie na przypadek, gdyby prezydentura została [niesp]odzianie opróżnioną. Wszyscy podobno jednomyśl[nie o]świadczyli, iż się całkiem poddadzą postanowieniom [zgro]madzenia narodowego. Jenerałowie Bazaine i [Wimp]ffen mają być stawieni przed sąd wojenny.

W komisyi budżetowéj miał minister skarbu p. [Pouye]r[-Quertier] oświadczyć na pytanie, czy Francya będzie [w st]anie zapłacić koszta wojenne do 1 maja 1874 i kraj [uw]olnić od załogi nieprzyjacielskiéj, iż może odpo[wiedzi]eć potakująco; hr. Arnim przybył z pomyślnemi [w tym] względzie instrukcyami. O sposobie wypłaty ko[sztów] wojennych nadmienia, że rząd miał racyą nie po[trzebo]wać subskrypcyi narodowéj; odrzuca także projekt [w zgl]ędem pożyczki przymusowéj, ale zastrzegając wol[ność] decyzyi rządowi wzywa komisyą, ażeby zrobiła [wnios]ki stósowne co do sposobu opłacania owych kosztów.

Z Luksemburga telegrafują, że ugoda ustępu[jąca] Niemcom administracyą tamtejszych kolei została [z]awartą. — Ministerstwo holenderskie większością 51 [głosów] przeciw jednemu Izby niższéj zmuszono do wy[cofan]ia swego projektu finansowego.

Z Anglii piszą, że Ameryka w tém oczekiwaniu [ma]ła cofnąć swe żądanie o wynagrodzenie szkód po[śre]dnich, że Anglia w podobnym przypadku ich stawiać [nie bę]dzie.

Wiadomości urzędowe.

[Naj]NPan raczył rzecznikowi i notaryuszowi, radzcy sprawie[dliwości] Nolte w Lesznie nadać order orła czerwonego trzeciéj [klasy n]a pętlicy.

Kwestya rusińska.

Sprawy ruskie nabierają coraz więcéj znacze[nia]. Były one pierwszą i najpotężniejszą dźwignią [w rę]ku Moskwy do podważenia gmachu Rzeczy[pos]politéj i dziś jeszcze są głównym punktem spor[nym] pomiędzy Rosyą a Polską. Były i są stron[nic]twem w Rosyi, które okazywały się gotowy[mi]; była chwila, kiedy rząd moskiewski zde[cyd]ował się nadać Polsce autonomią, ale Polsce [bez] Rusi. Uważając czy ogłaszając Rusinów za [Rosy]an, pragnie on bezpośrednio połączyć i zlać [z Mo]skwą nie tylko właściwą Ruś zabużańską, [ale n]awet lubelską do Królestwa Kongresowego [nale]żącą, twierdząc, że właściwie polską ludnością [i z]iemią jest tylko ta, która się znajduje po lewéj, [zac]hodniéj stronie Wisły. Co więcéj nazywając się [od] lat kilku nie Moskwą ani Rosyą ale Rusią, [rości] pretensyą do wszystkiego, co jest ruskiéj na[rod]owości i obrządku oryentalnego w wschodniéj [Galicy]i a nawet z tamtéj strony Karpat we Wę[grzech]. Tym sposobem kwestya ruska nie tylko [jest k]westyą polsko-moskiewską, ale i moskiewsko-[austry]acką, a nawet moskiewsko-węgierską.

Z drugiéj strony sprawa ruska w Galicyi [odgry]wa bardzo ważną rolę w stósunku rządu austryackiego do Polaków. Polacy galicyjscy występowaliby zupełnie inaczéj w sejmie, w Radzie państwa, gdyby stanowisko Rusinów galicyjskich nie paraliżowało ich na każdym kroku. Brak decezyi, stanowczości, energii, hartu i charakteru u posłów galicyjskich tylko tém się tłómaczy, że nie śmią pójść na ostrze z rządem, bo się obawiają, że rząd w takim razie obiecując zadowolnić Rusinów, obiecując oddzielić część ruską Galicyi od polskiéj i nadać jéj autonomią wraz z prawem używania języka ruskiego w administracyi, pozyska dla siebie liczną tę ludność i tym sposobem potrafi skrzyżować i ubezwładnić wszelkie zapędy Polaków. Gdyby nie wzgląd na sprawę ruską, byliby Polacy w marcu 1867 i w grudniu 1871 z pewnością nie poszli do Wiednia, ale wraz z innymi Słowianami i federalistami śmiało i stanowczo stawili czoło każdemu stronnictwu i ministerstwu centralistycznemu, zmusili je niezwłocznie do ustąpienia i byliby już dawno ukonstytuowali Austryą na podstawie równouprawnienia, autonomii, praw historycznych i federacyi. Za pomocą sprawy ruskiéj więc z jednéj strony Rosya, jak rozburzyła przed stu laty Rzeczpospolitą polską, tak obecnie rozbija całe społeczeństwo polskie a utwierdzając swe rządy despotyczne i tendencye panmoskiewskiego; wciska się w wnętrze Austryi i samo serce Europy z drugiéj strony Austrya, paraliżując wszelkie konieczne i zbawienne przedsięwzięcia Polaków i Słowian, utwierdz arządy hegemonów niemieckich i gotuje sobie zgubę a zdobycze pangermanizmowi.

Jakież Polacy zajmują i zająć powinni stanowisko w obec téj sprawy? Zdaje się, że sobie nie dosyć uprzytomniamy jéj ważności, jéj całości i w skutek tego nie powzięliśmy dotąd decyzyi odpowiedniéj, popadając w jednę z dwojga ostateczności: albo okazujmy gotowość poświęcić na rzecz Moskwy Ruś całą czyli wszystkie Rusie, ażeby odzyskać Kongresówkę czyli polską jéj część a najwyżéj Litwę właściwą czyli Zmudź, albo też upieramy się przy odzyskaniu, zachowaniu i spolszczeniu Rusi w dawnych granicach Rzeczypospolitéj, Rusi po Dniepr, innemi słowy nie uznajemy odrębności Rusi i albo ją uważamy za identyczną z narodowością moskiewską albo z polską, nie zważając na to, że Polska ograniczona na lewy brzeg Wisły jest odłamem bez możebności i warunków jakiéjkolwiek samodzielnéj egzystencyi, a spolszczenie Rusi po Dniepr, kiedyśmy przez półtysiąca lat nie zdołali spolszczyć ani jednego powiatu lubelskiego albo halickiego, jest marzeniem. Jedna i druga rzecz jest zupełném niepodobieństwem. Jeżeli więc nie chcemy nadal rozbijać się o rzeczy niepodobne i zrzec się wszelkiéj nadziei, to nie pozostaje jak uznać to co jest faktem niezaprzeczonym i jasnym t. j., że Rusini są ludem odrębnym od Moskali i Polaków, narodem samodzielnym pod względem narodowości, języka, zwyczajów i obyczajów, prawodawstwa i że tylko zawarł z nami Unią jako wolny z wolnym i równy z równym i że jego siedziby sięgają nie od Bugu i Dniestru do Dniepru, ale od Sanu do Dońca. Nie uznając ich samodzielności, nie chcąc im przyznać autonomii chcąc dzielić Dnieprem na polskich i moskiewskich, oburzamy ich w najwyższym stopniu przeciw sobie i popychamy gwałtem w nieprzyjacielski nam obóz Moskali i Niemców austryackich. Od chwili, gdy im opinia i prasa polska przyzna zupełne równouprawnienie i autonomią w Galicyi, całość i samodzielność ich narodowości w ogóle, to nim to jeszcze sejm lwowski potwierdzi, pozyskamy ich serca i poparcie we wszystkich kwestyach położymy koniec stronnictwu świętojurców, wytrącimy broń centralistom z ręki, śmiało i stanowczo będziemy mogli żądać nie tylko autonomii dla Galicyi, ale i przyłączenia do niéj Szląska polskiego i Bukowiny i ukonstytuowania federacyjnego całéj Austryi. Galicya mająca obok własnego sejmu i namiestnika, jeszcze sejmiki osobne dla Sląska, Księstwa krakowskiego, Galicyi i Bukowiny rozbudziłaby i wzmocniła życie samodzielne narodowości ruskiéj od brzegów Sanu i Niemna aż do brzegów Dońca i Desny, zjednałaby nam serca i umysły wszystkich tych ludów, i połączyłby z nami silnym węzłem z tego powodu, że czułyby i wiedziały, iż swéj odrębności i samodzielności narodowéj w obec Moskwy nie są w stanie odzyskać i utrzymać bez naszéj pomocy.

Wreszcie zmusi to ostatecznie Moskwę nie tylko do zaniechania tendencyi odrywania od Polski Rusi i do wcielenia jéj w Rosyą, ale do połączenia Rusi przeddnieprskiéj z zadnieprską, do uznania jéj odrębności, jéj języka, właściwości i samodzielności. Uznanie z naszéj strony, rozbudzenie, popieranie narodowości ruskiéj zniewoli Moskwę prędzéj czy późniéj do zaniechania dążności panmoskiewskich, do uznania odrębności i samodzielności wszystkich narodowości słowiańskich. Słowem równouprawnienie, autonomia Rusi jest kluczem do rozwiązania i załatwienia sprawy austryackiéj, polskiéj, słowiańskiéj.

Korespondencya Gazety Wielkopolskiéj.

Lwów, 30 kwietnia.

(K.) Z Brodów otrzymała wiedeńska Deutsche Ztg. telegram, jakoky według „wiarogodnych“ doniesień sejm galicyjski miał być wkrótce rozwiązany. Zdaje się, że telegram ten, wyrażający gorącą intencyą centralistów wiedeńskich, zaaplikowany został „na kredyt“ opinii publicznej przez jakiegoś usłużnego żyda brodzkiego. Dość bowiem nadmienić, że nawet niektóre pisma ultracentralistyczne odmawiają mu podstawy i wiarogodności. Tutaj zaś nikt nie chce wierzyć, iżby rząd chwycił się w obec nas wręcz nieprzyjaznéj polityki, nie wyczerpawszy jeszcze do ostatecznéj konsekwencyi polityki swéj pierwotnéj, wypowiedzianéj w parlamentarném traktowaniu rezolucyi galicyjskiéj. A wreszcie być téż może, iż zanosi się rzeczywiście na taki krok ze strony rządu — wszak w Austryi nic nie ma niepodobnego — lecz koniec końcem nowe wybory do sejmu nie byłyby dla nas rzeczą tak fatalną, jak to sobie wyobrażają ichmoście wiedeńscy, wywołujący nam przed oczy strachy roku 1846... Jak mało dziennikarstwo wiedeńskie zna stósunki tego kraju, którego żądania w rezolucyi zawarte nie jednokrotnie zakwestyonować ośmieliło się przywodzeniem natury jego rzeczywistych potrzeb, świadczy wymownie okoliczność, że taka N. fr. Presse, w ostatnich dniach wspominając o możliwych nowych wyborach do sejmu, grozi nam „dzielnymi wieśniakami mazurskimi“ tak całkiem, jak gdyby lud nasz między Sanem a Wisłą okazywał dążności wrogie narodowości swojéj! I Rusinami grozi nam ten sam szacowny dziennik, co niedawno masą ruską tak okrutnego „piotra“ napędzić umiał — swoim zwolennikom. Ba, kiedy jakoś nie możemy się przestraszyć — zupełnie jak wy tam nad Wartą i Odrą gróźb najmłodszego Jowisza gabinetowego, pogromcy Francyi!

W odpowiedzi zalecamy N. fr. Pressie odczytanie protestów zaniesionych właśnie przez gminy wiejskie okręgu brzeżańskiego (więc na wskróś ruskiego) do Rady państwa agitacyi antirezolucyjnéj księży frakcyi świętojurskiéj; protest taki w całej osnowie podała w tych dniach Gaz. Narodowa. Jest w nim zarazem wyznanie solidarności ludu wiejskiego z ogółem kraju, z któ-

rego może się przecie dowie nareszcie prasa wiedeńska, że społeczeństwo Galicyi pod względem potrzeb swych politycznych na żadne nie rozpada się stronnictwa, jednomyślnie więc stanie przy urnie wyborczéj w razie, gdyby istotnie rządowi zachciewało się wdawać w tak niebezpieczną grę z krajem naszym, jak rozwiązanie jego sejmu i rozpisywanie nowych wyborów. Nie żywimy najmniejszéj obawy pod tym względem!

Sprawa podniesienia na pierwszym planie przyszłéj sesyi parlamentarnéj ulubionego przedmiotu centralistów, mianowicie reformy wyborczéj, stanęła znów na porządku dziennym szpalt Blattów i Press, — nie bez radości widzimy to — rozszczepiła już pojedyńcze głowy chciwéj ciągle łupu hydry, nazywanéj stronnictwem wierno-konstytucyjném, że się kąsać zaczynają między sobą. Ministerstwo w sprawie téj stara się przez organa swoje udawać przed opinią Katona, który nie odstąpi od dawniéj przyjętego programu i aż w jesieni po załatwieniu sprawy galicyjskiéj i innych wniesie do Izby projekta reformy wyborczéj —; w szczerość tych zapewnień jednak trudno uwierzyć, pomnąc, że całe to ministerstwo jest ślepém narzędziem frakcyi centralistycznéj, czego największy dowód złożyło światu w ostatnich zajściach czeskich.

Namiestnik nasz nie wrócił dotychczas z Wiednia. Jeśli zaś ministerstwo na seryo zamyśla o rozwiązaniu sejmu naszego, to i nie bez kozery jest ten pobyt hr. Gołuchowskiego u boku monarchy. Wiadomo, że w obec koreny głos jego posiada znaczenie bodaj czy nie równoważące opinie ministerstwa w sprawach galicyjskich. Nie ulega też wątpliwości, że w razie rozwiązania sejmu ustąpiłby z swojéj posady, i ta właśnie okoliczność prawdopodobnie powstrzyma cesarza od sankcyonowania ustawy sejm rozwiązującéj, gdyby ją nawet przedłożyło mu ministerstwo.

NIEMCY.

— Berlin, 3 maja. Organ ks. Bismarcka, Nord Deutsche Allgemeine Ztg ogłosiła tych dni uwagi na odpowiedzią biskupa warmińskiego ks. Krementza, jaką dostojny ten książę kościoła dał ministrowi oświecenia p. dr. Falk w sprawie ekskomuniki pp. dr. Wollmanna i dr. Michelis, uwagi, które za nim i Reichsanzeiger powtórzył, nadając im tém samém charakter niejako urzędowy. Uwagi te nazywa tutejsza Germania w ogóle „lekkim towarem“ a na poparcie prawa, jakie służy biskupom niewątpliwie do wykluczenie ze społeczności kościelnéj tych, co jego nie uznawają przepisów, odrzucają jego dogmata, a zarazem na dowód, że najwyższa władza rządowa prawo takie uznawała, przytacza fakt następujący. Kiedy książę biskup wrocławski kardynał Diepenbrock z powodu ciężkiego publicznego wykroczenia przeciw nierozerwalności zawartego w kościele małżeństwa publicznie i uroczyście rzucił ekskomunikę na osobę wyższych stanów skról. Fryderyk Wilhelm IV uznał w piśmie do kardynała wystósowaném słuszność jego kroku. Wedle słów Pisma św. zaś, uznanego i przez protestantów, równa się odszczepieństwo od wiary cudzołoztwu. Wiara bowiem jest fundamentem, na którym się kościół opiera a ten nie może działać inaczéj, jak biskupi w obecnym przypadku.

Jak do Schlesische Ztg z Poznania piszą, miał arcybiskup gnieznieński i poznański hr. Ledóchowski wedle źródła, jakie korespondent tego dziennika za dobrze poinformowane uważa, oświadczyć w liście do arcybiskupa kolońskiego, że przyjmuje uchwały konferencyi biskupiéj w Fuldzie i że takowe przeprowadzi w archidyecezyi gnieznieńskiéj i poznańskiéj. Wedle korespondenta wstrzymał daléj ks. Ledóchowskiego od udziału w konferencyi jedynie wzgląd na stronnictwo narodowe. Odpowiedzialność za ostatnie twierdzenie pozostawiamy, jak naturalnie, korespondentowi.

Wczorajsze obrady parlamentu nad budżetem państwa poprzedził prezes urzędu kanclerskiego p. Delbrück poglądem objaśniającym, poczém poseł p. Richter zabrawszy głos, podnosił trudności, jakie się nasuną przy wyczerpującéj dyskusyi, jeżeli cały materyał budżetowy nie jest przedłożony. Przedłożonym zaś nie jest budżet wojskowy. Po p. Richterze przemawiali jeszcze posłowie Gumbrecht, Kardorff i Benda, poczém pierwsze obrady zakończono. Drugie obrady toczyć się będą także w plenum parlamentu. Następne posiedzenie naznaczono na poniedziałek.

MOSKWA.

— (Kwestya żydowska.) Prasa rosyjska coraz gorliwiéj zaczyna się zajmować kwestyą żydowską, która dla Rosyi jest kwestyą wielkiéj doniosłości, zwłaszcza ze względu na prowincye oderwane od Polski.

W saméj Rosyi, oprócz jéj południowych gubernii, żydów jest stósunkowo do ludności miejscowéj bardzo mało, bo aż do ostatnich czasów nie mieli prawa osiedlania się w guberniach wielko-rosyjskich z wyjątkiem obu stolic, gdzie pod pewnemi ograniczeniami żydzi mogli zamieszkać i mieli do tego wyznaczone pewne części miasta. Dziś prawie wszystkie te zawady zostały usunięte i wychodztwa żydowskie z Litwy i Rusi do Rosyi stały się bardzo liczne.

Stósunek ludności żydowskiéj do ludności państwa rosyjskiego (85 milionów podług ostatnich sprawozdań komit. stat.) stanowi zaledwie 5 proc.; tymczasem na Królestwo Polskie z 9 litewsko-ruskiémi guberniami na 16 milionów ludności jest 2 miliony żydów a więc $12\frac{1}{2}$ proc.

Nic więc dziwnego, że prasa rosyjska gorliwie zajmuje się sprawą żydowską, bo jéj rozwiązanie na korzyść Rosyi może być bardzo ważnym krokiem w sprawie t. z. rusyfikacyi litewsko-ruskich gubernii.

Obecnie w tym przedmiocie wystąpiły Peterb. W., które w zapatrywaniu się na tę kwestyą nie powodują się myślą rusyfikacyjną, lecz czynią to raczéj z pobudek liberalnych w celu podniesienia oświaty w masach ludności żydowskiéj, dalszym ciągiem któréj może być zupełne równouprawnienie żydów.

Peters. W. przeczą, ażeby język żydowski lub religia mogły stać na przeszkodzie zbliżeniu się ich do ludności rosyjskiéj, albowiem język używany przez żydów nie jest ich narodowym językiem, lecz zepsutym żargonem niemieckim a fanatyzm religijny jest raczéj skutkiem przesądów i niskiego stopnia oświaty.

Istota wyznania mojżeszowego, w czystém swoim źródle, nie jest nieprzyjazną cywilizacyi, a więc i nie może stać na przeszkodzie szerzeniu się oświaty wśród ludności żydowskiéj.

Ważniejszą nierównie przeszkodą są jakby wrodzone cechy żydów, usposabiające ich do tych rodzajów pracy, które nie wymagają wielkiego natężenia siły fizycznéj a tylko pewnego sprytu i wyrachowania. Na to najwłaściwszym będzie środkiem rozsiedlenie się żydów wśród masy ludności moskiewskiéj, równie sprytnéj i przedsiębiorczéj, gdzie żydzi będą musieli we własnym interesie myśleć o wykształceniu młodych pokoleń lub się wezmą do pracy produkcyjnéj. System eksploatacyi praktykowany przez nich w takich rozmiarach pomiędzy ludnością polsko-litewsko-ruską, nie da się wcale zastosować do Wielikorusów, Tatarów kazańskich lub Ormian. Tam tylko wyższość oświaty pozwoli im się utrzymać wśród walki o byt, nierównie trudniejszéj jak w zachodnich prowincyach cesarstw.

Tym sposobem dla rozwiązania kwestyi żydowskiéj, dla podniesienia oświaty żydów, dla zrobienia ich siłą produkującą, nareszcie dla przygotowania zupełnego zlania się ludności żydowskiéj z rosyjską, Petersb. Wied. widzą najlepszy środek w rozsiedlaniu żydów po całéj Rosyi i oświacie.

Po dziś dzień Rosya postępowała jednak z tą częścią ludności w sposób zupełnie odmienny. Otrzymawszy żydów w sukcessyi po Polsce, uważano ich za konieczne złe, którego rozszerzeniu się należy przeszkadzać wszelkiemi możebnemi sposobami. Z tego powodu starano się ich utrzymać w litewsko-ruskich guberniach i stawić przeszkody szerzeniu się oświaty, z obawy, że jéj rezultatem będzie dążność do równouprawnienia, wówczas, kiedy ograniczenie praw politycznych i cywilnych ludności żydowskiéj miało jakoby być najlepszym środkiem neutralizowania jéj szkodliwego wpływu. Z czasem jednak najzupełniéj wykazała się niedorzeczność podobnych zapatrywań i niepraktyczność środków, używanych dotychczas przez rząd rosyjski. Ze wszystkich środków sam tylko pobór rekruta wydał przynajmniéj pod tym względem dobre skutki, iż zadał kłam powszechnemu przekonaniu o nieudolności żydów do służby wojskowéj.

Środki rozwiązania kwestyi żydowskiéj w Rosyi mają być następujące: zniesienie wszelkich praw i rozporządzeń tamujących rozsiedlenie się żydów po całém państwie rosyjskiém; rozpatrzenie praw, na mocy których żydzi tworzyli dotychczas osobne korporacye; skasowanie wszystkich szkół żydowskich a bezwarunkowe przypuszczenie ich do wszystkich zakładów naukowych; nareszcie założenie szkół rosyjskich w takich ogniskach handlu i przemysłu żydowskiego, jak Szkłów, Berdyczew, Bałta i Kieszyniew. (Kraj.)

AUSTRYA i WĘGRY.

— Wiedeń 3 maja. Wieczorne rządowe dzienniki oświadczają, że rząd z prawnych powodów unieważnił uchwałę rady miejskiéj wiedeńskiéj, którą nadała Janowi Kudlich obywatelstwo honorowe miasta Wiednia. Rząd to swoje postanowienie tém uzasadnia, że obywatelstwem honorowém stolicy nabywa się nietylko cywilnych ale i politycznych praw; rada zaś miejska nie jest upoważnioną, ażeby na mocy ordynacyi gminnéj nadawała prawa polityczne kraju obywatelom zagranicznym.

FRANCYA.

— Paryż, 2 maja. Minister wojny, jenerał Cissey, zawiadomił komisyą kapitulacyjną o rozporządzeniu rządu oddania marszałka Bazaine pod sąd wojenny. Tak samo zapewne i z jenerałem Wimpffen postąpią.

WŁOCHY.

— Rzym 3 maja. Kardynał Antonelli, zawiadomiony o wyborze kardynała księcia Hohenlohe na posła niemieckiego Cesarstwa w Rzymie i zapytany czy wybór takowy Papieżowi był przyjemnym, odpowiedział: Papież nie może pozwolić kardynałowi podejmowania się takiego urzędu.

RUMUNIA.

— Bukareszt 3 maja. Neue Freie Presse dowiaduje się, że książę Karól miał ułaskawić żydów skazanych przez sąd przysięgłych w Buzeu.

HISZPANIA.

— Madryt, 2. maja. Brygada Rivera odważnie ścigała ku francuzkiéj granicy najliczniejszy zastęp powstańców, dowodzony przez jenerała Rada. Wysłano wojska do mostu pod miastem Vera, ażeby zagrodzić im drogę, którąby w granice Francyi wkroczyć mogli.

AMERYKA.

— Nowy Jork. 2 maja. W Cincinnati pod przewodnictwem senatora Karola Schurtz konwent obywateli przez posłów wszystkich państw zjednoczonych wybierze kandytata do prezydentury.

Ostatnie telegramy.

— Berlin 4 maja. Były minister hr. Schwerin-Putzar umarł po dłuższéj chorobie wczoraj po południu w Poczdamie.

Przegląd spraw kościelnych.

Poznań, 3 maja 1872.

Miłość ludu rzymskiego do Ojca św. pomimo wszelkich wysileń wrogów nie tylko nie ostyga, lecz owszem z dniem każdym się wzmaga i coraz nowsze wynajduje sposoby, jakby się jawnie i głośno objawić. Ponieważ Ojciec św. zaprzestał wychodzić z pałacu, ukazywać się publicznie i odbierać jak dawniéj hołdy czci i miłości, ludność rzymska ciśnie się w jego progi. Każda nieomal parafia chce mieć to szczęście ujrzeć oblicze swego ukochanego papieża, oświadczyć mu swe przywiązanie, słyszeć z ust jego słowa pociechy i jego błogosławieństwo apostolskie otrzymać.

W niedzielę 21 kwietnia przyjmował znowu Ojciec święty mieszkańców dwóch parafii rzymskich św. Wawrzyńca in Lucina i św. Maryi in Aquiro. Znaczną już chwilę przed oznaczoną godziną sala książęca została zapełnioną. Liczba obecnych dochodziła do 2500 osób. Widziano wiele familii rzymskich z najwyższéj arystokracyi, pomiędzy niemi księżniczki Hohenzollern i Hohenlohe ze swemi rodzinami. Wchodzącego Ojca św. powitano z wielkim zapałem. Białemi chustkami powiewano w powietrzu i ze wszystkich stron grzmiały okrzyki na cześć jego.

Skoro się uspokoiło cokolwiek, odczytał margrabia Serlupi adres uległości, którego wyrażenia i ustępy niektóre głęboko wzruszyły Ojca św. Dwóch młodzieńców na stopniach tronu wydeklamowało wiersze, a następnie dwie dziewczynki, z których jedna zaledwie pięć lat wieku liczyła.

Kiedy w końcu powstał papież aby przemówić, cisza głęboka zaległa salę. Mowa jego odznaczała się jak zwykle siłą przekonania, trafném ocenieniem stósunków życia i chwili bieżącéj, zrozumieniem doskonałém potrzeb społecznych. Słusznie zauważył o tych przemowach pewien pisarz katolicki, że jeżeli kiedyś wyjdą razem zebrane na widok publiczny, okażą się nie tylko nie wyczerpanym skarbem moralnych uwag i politycznéj mądrości, lecz najprawdziwszym i najbardziéj chrześciańskim komentarzem do bieżącéj historyi.

W mowie téj wspomniał naprzód, jak wielką mu to sprawia pociechę, że postawa ludności rzymskiéj budzi powszechną pochwałę i podziw u ludzi dobréj woli na całym świecie. Opowiadały mu zaś o tém niedawno osoby przybyłe z dalekich i rozmaitych stron świata. Dzieląc się tą radością starał im się inną jeszcze pociechę wywieść ze słów Chrystusa, zawartych w Ewangelii przypadającéj na tę samą niedzielę III po Wielkanocy „Maluczko a nie ujrzycie mnie — maluczko a znowu mnie ujrzycie,“ które to słowa obiecują za pracę, trudy i cierpienia niepożytą nagrodę w oglądaniu Chrystusa Pana. W tym celu zachęcał do użycia stósownego talentów danych każdemu przez Boga a upominał przed używaniem ich na złe cele, albo na skażenie czystości wiary i gorszenie innych, zachęcał do ufności i poddania się zupełnego Bogu, znoszenia cierpliwego wszelkich dolegliwości, miłości zgody i jedności pomiędzy katolikami.

Wrażenie tych słów Namiestnika Chryst. miało na przytomnych być ogromne. Jedni płakali — inni z uniesieniem mówili, że tylko natchnienie ducha Bożego tak wzniosłe słowa podsunąć zdoła. To też przy wyjściu zapał dla Ojca św. objawiał się jeszcze w tysiącznych okrzykach: Niech żyje Pius IX! niech żyje więzień Watykański!

Pochwała Ojca św. w tak uroczystéj wyrzeczona chwili dla Rzymian, słusznie im się przynależy. Nigdy jeszcze nie widziano w Rzymie pomiędzy katolikami tak pięknéj zgody, tak serdecznéj jedności i tak szlachetnego współzawodnictwa w wykonywaniu dobrych uczynków, łączeniu się w pożyteczne stowarzyszenia jak w chwili obecnéj. Podziwienia godna jest ta siła żywotna wiary katolickiéj i twórczość dusz chrześciańskich. Prześladowania i ucisk rodzą dziwną moc i ożywiają uśpioną wiarę; jestto rosa niebieska która przyczynia się do wzrostu najpiękniejszych cnót i bohaterskiego poświęcenia.

W tę samą niedzielę rozpoczęło stowarzyszenie św. Karola w kościele tegoż świętego in Vatinari działanie swoje uroczystém nabożeństwem. Zadaniem tego towarzystwa jest starać się wszelkiemi siłami ubezwładniać wpływ złéj prasy, rozszerzać dobre książki i pisma pomiędzy wszystkie warstwy społeczeństwa a głównie pomiędzy lud.

Z drugiéj strony radykalizm manifestuje się wciąż wybrykami, Rząd włoski zamiast wystąpić energicznie przeciw sprawcom podobnych bezprawi, sam daje przykład nieuszanowania rzeczy świętych. Otóż donoszą nam z Rzymu, że klasztór i bazylika świętego Krzyża Jerozolimskiego, w któréj zachowane są relikwie tego znaku zbawienia, ma byé zabraną na własność rządową i obróconą na ujeżdżalnię do tresowania koni. Jenerał i zakonnicy będą wydaleni, biblioteka i archiwum przejdą na własność państwa. W taki to zposób doznaje kościół opieki i względów od rządu włoskiego!

We Francyi wielka panuje wrzawa w prasie przeciw arcybiskupowi paryzkiemu. Mnsgr. Guibert od samego wstąpienia na stolicę arcybiskupią dawał dowody swego przwiązania do stolicy apostolskiéj i jedności z Rzymskim kościołem. Przed kilku miesiącami zniósł resztki odrębnego rytu paryzkiego różniącego się znacznie w obrzędach kościelnych od rzymskiego. Cała teraz Francya powróciła do liturgicznéj jedności z Rzymem. W ostatnich dniach ogłosił dekreta soboru watykańskiego wraz z listem pasterskim, zawierającym różne objaśnienia do należytego zrozumienia i zastósowania się. Ogłosił także list swego poprzednika nieszczęśliwego 29 marca r. przeszł., w którym tenże Ojcu św. uległość swoją wyrokom soboru oświadczył i odpowiedź Papieża na to pismo. Ponieważ arcybiskup nie zasięgnął do téj publikacyi upoważnienia rządowego, jak tego wymagały artykuły organiczne i konkordat urządzający stósunki kościoła do państwa—ztąd wielki okrzyk oburzenia w całéj prasie tak zwanéj liberalnéj a znanéj z nieprzyjaznych dla kościoła tendencyi. Dziwnie chorobliwy to objaw nowoczesnego liberalizmu. — Owe dzienniki, co tak gorąco występują w obronie najszerszéj wolności pisania wszystkiego co w rozmarzonych przewrotnemi ideami głowach się zrodzi, krytykowania wszelkich praw i urządzeń państwowych, pojąć nie mogą, jak śmie biskup ogłaszać wyroki soboru zobowiązujące cały kościół katolicki, które są podstawą bytu kościoła, a w téj powodzi zgubnych zasad jedyną drogę prawdy wskazują.

W obec trudnych stósunków kościoła i groźnych zawikłań we wnętrznem życiu państw Austryi, podniosła archikonfraternia św. Michała w Wiedniu myśl urządzenia we wszystkich dyecezyach Austryi procesyi pokutniczych, aby miłosierdzie Boże usunęło nieszczęścia i klęski od Ojca św. i kościoła, a ludy Austryi otrzymały pokój i zgodę. Procesye te odbyć się mają w czasie pomiędzy dniem 2 lipca, na który dzień przypada uroczystość Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny, a 15 sierpnia jako uroczystości Wniebowzięcia do różnych miejsc słynących łaskami za przyczyną Najśw. Maryi Panny. Największa część biskupów zgodziła się chętnie na ten projekt i nie tylko już stósowne względem tychże pielgrzymek wydała rozporządzenia, lecz wielu biskupów przyrzekło brać udział w tych pielgrzymkach.

Episkopat austryacki a nawet kościół cały ciężką poniósł stratę przez śmierć biskupa z St. Poelten X. Fesslera, który zeszedł z tego świata d. 26 z. m. paraliżem ruszony. Odznaczywszy się gruntowną i rozległą nauką w teologii, został powołany na zaszczytne bardzo stanowisko w czasie ostatniego powszechnego soboru, bo sekretarzem soboru został mianowany. Należał do najgorliwszych pracowników w tém poważném zgromadzeniu, najgorętszych obrońców dogmatu o nieomylności papieża. Na wieść o tak bolesnéj stracie Ojciec św. bardzo się zasmucił, i dla uczczenia zmarłego rozkazał odprawić uroczyste nabożeństwo żałobne.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

— **Poznań**, 4 maja. Na wczorajszą **pogadankę** w Towarzystwie przemysłowém odbytą pod przewodnictwem p. Żurkiewicza przybyło tylko 15 członków.

Po zagajeniu posiedzenia prosił p. Adamski w imieniu Dyrekcyi pp. sprawozdawców do dzienników, ażeby nie krytykowali ani mów ani toku rozpraw przez wzgląd na to, że to pogadanka ludzi, którzy po większéj części przybywają spracowani od warstatów i bynajmniéj nie mają pretensyi do uczoności ani do wymowy; a nadto na przewodniczących obiera się zwykle najmniéj śmiałych, ażeby ich przyzwyczaić do publicznego występowania i do poglądu ogólniejszego na całość posiedzenia.

Następnie rozprawiano o środkach finansowych, jakie mieć może Towarzystwo komandytowe, którego właśnie redagują się statuta. W rozprawach brali udział: pp Adamski, Hirschfeld, Kiliński i Starkowski. — Pogadanka skończyła sią o 10 godzinie.

— Różne są bardzo zdania we względzie właściwych przyczyn i powodów **wychodztwa ludu** do Ameryki. Dla tych, co się sprawą tą zajmują, nie będzie może bez interesu następująca wiadomość:

„W przedostatnim numerze Dziennika urzędowego rejencya w Koźlinie wzywa z jednego tylko słupskiego powiatu 240 do służby wojskowéj obowiązanych młodych ludzi, którzy przez emigracyą uchylili się od służby wojskowéj, do stawianie się przed komisyą poborową. Prócz tych, liczących 19 do 21 lat, zapozywani bywają we wszystkich Dziennikach urzędowych często w wielkich masach i landwerzyści, lecz zawsze nadaremnie.“

Nie ma prawie tygodnia, gdzieby Dzienniki urzędowe, poznański i bydgoski, nie podawały długich spisów do wojska obowiązanych, co się przez emigracyą od niego uchylili. I tak ściga tutejszy sąd powiatowy w ostatnim Dzienniku urzędowym 40 osądzonych już do służby obowiązanych, 17 wzywa przed szranki swoje sąd grodziski a 51 sąd krotoszyński.

— Przypominamy publiczności naszéj, że dzis i jutro odbędą się w teatrze miejskim zapowiedziane **przedstawienia amatorskie** na cel dobroczynny. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

— Dnia 6 maja r. b. o godzinie 10 przed południem przedawać będzie komenda II pułku huzarów na dziedzińcu koszarów **konia** nie zdatnego do dalszéj służby.

— **Ludność szlązka.** Schl. Ztg. podaje ciekawe szczegóły o żywiole niemieckim na Szlązku. Oto są ważniejsze ustępy: Szlązk Niższy jest zupełnie niemiecki. Jego rozciągłość wynosi 487 mil kwadratowych, a ludność (wedle spisu z r. 1867) 2,245,000 głów a w téj liczbie Słowian tylko 86,400. Jeszcze w r. 1867 miasto Oława z okolicami było w posiadaniu Polaków, którzy tu obecnie już znikli zupełnie. To samo da się powiedzieć o okolicach miast Oleśnicy i Trzebnicy, gdzie germanizacya przeprowadzoną została przed r. 1840. Na przyspieszenie lub opóźnienie postępu germanizmu wpływają nietylko kwestye narodowościowe, lecz nadto względy wyznań. Gzie germanizm protestancki ma do czynienia z żywiołem polskim, postęp jego jest niezawodny. Inacéj się rzeczy mają, gdy tenże germanizm protestancki ma do walczenia z katolicyzmem w osobie Polaków łącznie z Niemcami-katolikami; w tym ostatnim wypadku ruch germanizmu jest raczéj wsteczny niż postępowy; współzawodnictwo jest niebezpieczne. Pomiędzy Polakami tylko 250,000 Mazurów w Prusiech Wschodnich należy do kościoła protestanckiego, i ta jedynie garstka sprzyja germanizacyi. Co do Szlązka górnego, tam przeważa katolicyzm i polonizm, i z tego powodu germanizm natrafia na opór, któremu poradzić nie zdoła. Szlązk górny jest krajem zapełnie polskim, gdyż na przestrzeni 180½ mil kwadratowych zaludnionéj 848,700 indywiduów, liczy Niemców tylko 201,500, a zatém liczba Polaków wynosi 647,200. Linia demarkacyjna pod względem mowy jest tu stała, chociaż język niemiecki zdobył sobie obywatelstwo w miastach i okolicach przyległych pośród ludności polskiéj. Ważne wskazówki w kwestyi germanizacyi Szlązka górnego można znaleźć w dziełku wydaném przed 30 laty przez Józefa Heimbroda pod tytułem: „Przyczynki do historyi szkół elementarnych w Szlązku górnym w epoce od 1764 do 1838 roku.“ Autor wykazuje, że w téj prowincyi nic nie zdziałano na rzecz germanizmu, dopóki ta pozostawała pod rządami Austryi. Pierwsze próby zaszczepienia tu języka niemieckiego dokonane były już za rządów pruskich, mianowicie z rozporządzenia Fryderyka II. Chociaż w następstwie czasu ponowiono te rozporządzenia, z tém wszystkiém mowa polska aż do obecnéj chwili jest mową większości. Wprawdzie niemiecki język nie jest tu zupełnie obcy; stósunki z Niemcami tutejszymi, wreszcie służba wojskowa przyczyniają się do upowszechnienia jego; wszystko to wszakże idzie bardzo tępo, ludność wiejska nie może się oswoić z mową niemiecką a młodzi ludzie po powrocie z wojska wkrótce zapominają ją zupełnie. Kobiety tutejsze zaledwie słyszały, że jest mowa niemmiecka na świecie. Edykt Fryderyka Wielkiego zaczyna się jak następuje: „Z prawdziwém niezadowoleniem dowiadujemy się, że w Szlązku górnym młodzież polska nie uczy się w szkołach języka niemieckiego“ etc. Jak dalece w owych czasach (data edyktu jest 1764 roku) język niemiecki był obcy nawet w miastach, dowodem tego jest raport magistratu miasta Gliwic z tego 1764 r., w którym wyrażono, że jakkolwiek miasto posiada dwóch profesorów, ci wszakże nie rozumieją po niemiecku. Po śmierci Fryderyka Wielkiego przestano w Szląsku górnym nawet myśleć o nauce języka niemieckiego; dopiero w roku 1816 rząd zwrócił powtórnie baczne oko na ten przedmiot. Nie mało lat przeszło od owego czasu; usiłowania Fryderyka Wielkiego i jego następców co do zgermanizowania Szlązka górnego nie przyniosły owocu. Kolonie niemieckie założone przez tego monarchę wynarodowiły się zupełnie; koloniści niemieccy mówią obecnie po polsku.

(B.) **Wielichowo.** (Budowa kościoła.) W miasteczku naszém znajdują się od niepamiętnych czasów 3 kościoły, o których już Łukaszewicz w dziele swojém wspomina. Pierwszy farny, murowany, pod tytułem Św. Maryi Magdaleny w środku miasta; — drugi cmentarny drewniany, pod tytułem Matki Boskiéj Narodzenia za miastem od północy; — trzeci drewniany pod tytułem Ś. Walentego za miastem, w stronie zachodniéj. Dwa pierwsze staraniem ś. p. X. Świtalskiego zrestaurowane, ostatni już spustoszały a nie posiadający żadnych funduszów. Lękano się powszechnie, że kościółek ten wkrótce dla wiernych zamknięty albo całkiem rozebrany będzie. Opatrzność atoli zrządziła inaczéj. Wśród takiéj powszechnéj obawy zesłany nam został teraźniejszy X. Proboszcz jako rządzca parafii. Gorliwy ten kapłan, poznawszy mizerny stan kościółka, pomyślał o jego zrestaurowaniu. Zalecone ofiary dobrowolne na odbudowanie kościółka zaczęły wpływać do kasy początkowo wprawdzie w małych kwotach, lecz ostatecznie w dość znacznych sumach. Kilku parafian złożyło po 100, po 50, 20, 16, 12, 10 i 8 talarów dobrowolnéj ofiary. Tutejszy dziedzic hr. Plater z Proch ofiarował 20 tysięcy cegły (mającéj wartość przeszło 200 tal.) Jak się z ambony dowiedzieliśmy, nadesłały na ten sam cel i zamiejscowe osoby znaczne ofiary, jako to: familią Żółtowskich, Chłapowskich, Czarneckich. Pewna osoba, składając swą pobożną ofiarę, 1000 tal., prosiła o zamilczenie Jéj nazwiska i wyraziła życzenie, aby rzeczony kościół w bieżącym roku wybudowany został. Parafianie oprócz ofiar dobrowolnych, gotówką złożonych, dostawili na miejsce budowli przeszło 25 szacht kamieni na fundamenta bezpłatnie; nadto zobowiązali się zwieść wszystką cegłę, dachówkę i piasek potrzebny. — W dniu 17 kwietnia r. b. urządzono nadzwyczajną procesyą od fary do kościoła Ś. Walentego i na powrót, podczas któréj przeniesiono obraz cudowny Ś. Walentego i umieszczono go w kościele farnym. Na tę procesyą zebrało się przeszło 2 tysiące ludzi, gdyż każdy pragnął mieć udział w téj procesyi i być obecnym na mszy św., która się po raz ostatni odprawiła w starym kościółku rozebrać się mającym. Do niesienia obrazu cudownego wybrał X. proboszcz członków Towarzystwa Ś. Wincentego á Paulo, którzy zarazem największe ofiary na kościół złożyli. Na twarzach wszystkiego ludu odzwierciadlała się budująca pobożność i powaga. Kościół stary został sprzedany i rozebrany, a w miejsce jego stanie kościół murowany i to funduszem li z dobrowolnych ofiar zebranych w przeciągu 5 lat, a wynoszących przeszło 3 tysiące talarów, do których płacenia nikt prawnie nie był zobowiązany. Budowa rozpocznie się z początkiem maja. a ukończona będzie na 1 września r. b. tak, że kościół nowy podczas misyi mającéj się tu odbyć od 8 do 15 września r. b. wiernym do użytku oddanym zostanie. A tak w czasach nawiedzenia i ciężkiej próby, w pamiętnym roku 1872 stanie tu nowy przybytek Pański, który da świadectwo o żywéj wierze i mocném przywiązaniu ludu polskiego do kościoła rzymsko-katolickiego i jego Głowy. Jak zasłyszałem ma kościół ten po zupełném wykończeniu oddany być pod wyłączną dyspozycyą Arcybiskupa, aby takowego w przyszłości staro-katolicy zagarnąć nie mogli.

— **Kalendarz historyczny**. Dnia 5 maja 1260 trzęsienie ziemi w Polsce. — 1399 Bonifacy IX Papież przyrzeka być chrzestnym potomka Jagiełły. — 1629 śmierć poety Szymona Szymonowicza. — 1791 zaprzysiężenie konstytucyi przez sejm i króla.— 1819 otwarcie biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. — 1831 powstanie w powiecie Hajsyńskim — 1831 uchwała sejmowa co do Ziem Zabranych.

Dnia 6 maja 1686 traktat Grzymułtowskiego z Moskwą. — 1763 urodzenie Józefa Poniatowskiego. — 1848 utarczka pod Śremem.

Rozmaitości.

— **Kopalnie wapna hydraulicznego.** Z Konina piszą do Kaliszanina: W powiecie naszym coraz to nowe skarby wynajdują się. We wsi Paprotni, o 10 wiorst od Konina odległéj, na szosie Warszawsko-Poznańskiéj położonéj, odkryto kopalnię wapna hydraulicznego. Na przestrzeni kilku morg., znaleziono pokład kamienia wapiennego gruby od 12 do 14; stóp. W celu exploatacyi, zawiązała się spółka na przeciąg lat 14 roboty wkrótce mają się rozpocząć. Według obliczeń wspólników, ma być tak znaczna ilość kamienia, a właściwie skały wapiennéj, że gdyby dziennie spredawali po sto korcy wapna, to przez ciąg lat 14 nie będą stanie wszystkiego zużytkować. Nie czynią więc już dalszych kosztownych poszukiwań, chociaż według wszelkiego prawdobieństwa, pokład kamienia wapiennego nierównie większą przestrzeń od dotąd wiadoméj zajmuje. Dobrocią swoją wapno paprockie o wiele przewyższać ma cement, zwłaszcza przy murowaniu pod wodą, próbowano go i przy spajaniu dachówek, rezultat okazał się świetny, wapno bowiem skamieniało i tak silnie spoiło dachówki, że takowe bez zupełnego zniszczenia, oddzielone być nie mogły. Ponieważ spółka do exploatacyi zawiązała się z ludzi kompetentnych, spodziewać się zatém należy pomyślnych rezultatów. Nie tylko okolica, ale i miasto nasze przechodzi do prefekcyi. Obywatele tutejsi utworzyli coś na kształt straży ogniowéj, a właściwie stowarzyszenie, mające na celu niesienie ratunku w csasie pożaru. Podzielono się na kilka oddziałów, mianowicie jedni dają konie do sikawek i wożenia wody, inny oddział ma się stawić do ratunku z hakami, inny z siekierami, inny z drabinami, inny znów z węborkami, słowem rozdzielono między siebie, czynności przy gaszeniu pożaru przedsiębrane. Każdy oddział ma dowódzcę i zastępcę na wypadek jego nieobecności. Szkoda tylko, że nie utworzono oddziału któryby się zajmował ratunkiom i wynoszeniem rzeczy z palącego się domu, oraz dozorowaniem takowych; jestto czynność równie ważna i pożyteczna. W każdym razie przedsięwzięto rzecz uznania i pochwały godną, w danéj bowiem chwili, będzie już ład i porządek, a ztąd i ratunek spieszny; zdaje się więc, że już minęły te czasy, kiedy to przy pożarze było więcéj komendurujących niż podkomendnych, skutkiem czego budynek wobec ludzi zdolnych do ratunku i mogących ogień w samym początku ugasić, palił się bez przeszkody.

— Pani **Fridoerici-Jakowicka**, o któréj przybyciu na gościnne występy w lwowskiéj operze już donieśliśmy, jest znaną primadonną na pierwszorzędnych scenach Europy i Ameryki, a mianowicie: Rzymu, Wenecyi, Flordncyi, Madrytu, Barcelony, teatru della Scalla w Medyolanie, Havanny, Nowego Jorku itd. Ostatni sezon zimowy z świetném powodzeniem odbyła w Palermo, po ukończeniu którego oczekiwaną jest we Lwowie, przez co nastręczy nam się sposobność usłyszenia naszéj znakomitéj artystki-rodaczki. (Kur. lwow.)

Kronika bibliograficzna i literacka.

— Tygodnika Wielkopolskiego wyszedł ner. 18 i zawiera:

O przekładach, napisała Eliza Orzeszkowa. (Ciąg dalszy.) — Ojczym, powieść współczesna przez Józefa Narzymskiego. (Ciąg dalszy.) — Skarga pacholęcia, wiersz Anny Libery. — Z przyrody. Artykuł drugi. O uczuciach przywiazania u zwierząt. (Dokończenie) — Przegląd literacki: Divadelni svêt. Svazek I. „Zapovêzené ovoce.“ Puvodni veselohra ve 3 jednanich od Josefa Stołby. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich. — Skrzynka do listów. — Ogłoszenia.

— **Lewes**, Fiziologia codziennego życia, z angielskiego przetłómaczył Ludwik Masłowski. Jestto bardzo przystępny wykład fiziologii człowieka, obznajamiający czytelnika z najnowszemi odkryciami w dziedzinie téj nauki i z przepisami hygienicznemi, jakie zachować należy dla utrzymania zdrowia.

W obec braku dzieł popularnych, jaki czuć się daje w literaturze naszéj, praca ta — sądzimy — znajdzie poparcie u publiczności tém bardziéj, że tłómaczenie jest jasne i odznacza się czystością języka. Dotychczas wyszedł tylko zeszyt pierwszy, całe zaś dzieło obejmować będzie cztery zeszyty czyli dwa dosyć spore tomy.

— **Dr. Rehmann**, docent przy krakowskim uniwersytecie, wydał przed paru dniami dzieło w języku niemieckim pod napisem: „Einige Notizen über die Vegetation der noerdlichen Gestade des Schwarzen Meeres.“ Jestto odbitka z pisma przyrodniczego wychodzącego w Berlinie.

W dziełku tém opisuje autor florę południowéj Rosyi, Ukrainy i Podola, i uzupełnia prace dokonane już względem tych miejscowości przez Andrzejewskiego, Bessera, Eichwalda i innych. Ciekawém jest bardzo porównanie historyczne roślin istniejących w téj okolicy obecnie z temi, które były za czasów, kiedy wyż wspomnieni uczeni odwiedzali brzegi czarnego morza. Z postępem cywilizacyi i z rozwojem kultury olbrzymie stepy — urocze swą wielkością — nikną już coraz bardziéj, a w miejscu ich roztaczają się pola zasiane pszenicą, uprawne łąki, ogrody i dacze (wille) coraz liczniéj przesiedlających się w te strony Niemców. Zaledwie na wybrzeżach rzeki Ingułłu spotykał jeszcze nasz młody przyrodnik kawałki stepowych przestrzeni.

— Krytycznie opracowany **katalog** dzieł ludowych i dla młodzieży wyjdzie w Krakowie nakładem Aleks. Nowoleckiego. Druk pierwszych arkuszy téj bardzo pożądanéj publikacyi wkrótce się rozpocznie. (Kraj).

— **Klejnoty** humoru polskiego. — Pod tym tytułem zapowiada redakcya Kolców w Warszawie wydanie dwu-tomowego zbiorowego dzieła, które ma obejmować najlepsze prace naszych humorystów. Prenumeratowie Kolców otrzymają je bezpłatnie.

Przybyli do Poznania.

dnia 4 maja.

BARAR. Turno z Słopanowa, Szółdrski z Popowa, panie Konieczna z Wrocławia i Bzowska z Galicyi.
HOTEL PARYZKI. Okęcki z Wronek, Lichtwald z Bednar.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Majewski z Zbitek, Boniarski z Wągrówca, Krieger z Mościejewa, Raczyński z Borówka.
HOTEL RZYMSKI. Chłapowski z Szółdr, Dziembowski z Krakowa, Knoski z Galicyi.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSLI. Lehmanu z Nietążkowa, hr. Iliński z Rosyi, Jaworski i Warenberg z Berlina, Wolski z Zielonogóry, Jungmann z Wrocławia.
HOTEL BERLIŃSKI. Tresckow z Radojewa, Krause z Czeszewa, Alberti z Wągrówca, Kraehahn z Wrocławia.

Giełda berlińska, 3 maja.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 70—85 tal. wedle gat. żąd.; pośl. polska 78½, pstra polska 81—½, biała pstra polska 82¾ t. ze statku pł., na maj 83¾—½—84½, maj-cz. 82⅛—81⅞—82¾, czerw-lip. 81¼—81—½, lip.-sierp. 78¾—79½ tal. płac. Żyto per 1000 kilo w miejscu 52—56 tal. wedle gat. żądano; średni 53—54½, pośl. 51—52 tal. ze statku płac.; na maj i maj-czer. 55⅝, —¼—⅝, czer.-lip. 55¾—½, lip.-sierp. 55¼—55—¼ tal. płac. Jęczmień per 1000 kilo mały i wielki 45—60 tal. wedle gat. żąd. Owies per 1000 kilo w miejscu 42—51 talar. wedle gat. żąd.; pośl. pruski 41—45, pomorski 47—49 tal. z kolei płac.; na maj 47½, maj-czerw. 47, czerw.-lip. 47¼ tal. płac. Groch per 1000 kilo do gotow. 51—58 tal., na paszę 46—50 tal. Rzep per 1000 kilo — tal. Rzepik — tal. Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 24¼ tal., na maj 23⅞—⅚, maj.-czerwiec 22$^5/_{12}$—½ czerw.-lip. —, wrz.-paźdz. 23⅛—⅙—⅛ tal. płac. Oléj lniany per 1000 kilo w miejscu 25 tal. Olej skalny per 100 kilo w miejscu 12½ tal.; na maj i maj-czerw. 12 talarów. Okowita per 100 kilo po 100%=10000% w miejscu bez beczki 23 tal. 21 sgr. płac.;: na maj i maj-czerw. 23 tal. 14—17—14 sgr., czerw.-lipiec 23 tal. 17—20—18 sgr., lipiec-sierp. 23 tal. 21—23—22 sgr. płacono.

Mąka. Berlin, 3 maja. Mąka pszenna per 100 kilo netto bez cła nr. 0. 11⅙—10½ tal., nr. 0. i 1. 10$^5/_{12}$—10 tal., rżana nr. 0. 8½—8 tal., nr. 0. 7$^{11}/_{12}$—½ tal. pł.

WYKAZ
przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczty. Z	godz.	minut.	pora dnia.	Odjeżdżające poczty. Do	godz.	minut.	proa
Trzemeszna	3	55	rano	Skwierzyny	6	45	rano
Wrześni	3	55	—	Pleszewa	7	—	—
Wągrówca	4	—	—	Wągrówca	7	20	—
Krotoszyna	7	5	—	Gniezna	8	—	—
Obornik	8	30	—	Kurnika	8	30	—
Ostrowa	8	50	—	Strzałkowa	12	12	po
Cylichowy	9	10	—	Gniezna	1	15	połud.
Gniezna	2	55	po	Obornik	6	—	wie-
Strzałkowa (Słupcy)	3	10	połud.	Krotoszyna	8	—	czor.
Gniezna	6	55	wie-	Cylichowy	8	25	—
Kurnika	6	55	czo-	Ostrowa	9	10	—
Wągrówca	7	5	rem.	Wągrówca	11	30	—
Pleszewa	8	15	—	Trzemeszna	11	45	—
Skwierzyny	8	15	—	Wrześni	11	45	—

PLAN JAZDY.
do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybwa.	Odchodzi.
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 54	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 4
Poc. męs. 2-4 kl. „ g. 7 m. 43	Poc. męs. 2-4 kl. „ g. 8 m. 14
Poc. osob. 2-3 kl. po p. g. 3 m. 54	Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 4 m. 4
Poc męs. 2-4 kl. wiec. g. 8 m. 5	Poc. męs. 2-4 kl. wiec. g. 7 m. 38

W kierunku z Wrocławia do Starogardu.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. męs. 2-4 kl. rano g. 8. m. 6	Poc. męs. 2-4 kl. rano g. 6. m. 26
Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 4	Poc. osob. 1-3 kl. „ g. 11 m. 14
Poc. męs. 2-4 kl. po p. g. 7 m. 20	Poc. męs. 2-4 kl. „ g. 7 m. 44
Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 10 m. 47	Poc. osob. 1-4 kl. „ g. 11 m. 33

Koléj Marchijsko-poznańska.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. osob. rano godz. 7 min. 54	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 6 m. —
Poc. posp. po poł. - 3 - 38	Poc. posp. 1-3 kl. - g. 11 - 8
Poc. osob. - 10 - 17	Poc. osob. 1-4 kl. p. p. g. 3 - 42

Kursa telegraficzne.

Szczecin 4 maja 1872.

Stan powietrza: —	Olej rzepiowy: popł.
Pszenica: popłatnie	w miejscu 25
na wiosnę —	na kwiecie-maj 24
na maj-czerwiec 82¾	na jesień 20
Żyto: mocno	Okowita: mdło
na wiosnę —	w miejscu 23⅓
na maj-czerwiec 53½	na wiosnę —
na czerwiec-lipiec 54¼	na maj-czerwiec 23½
	czerw.-lipiec 22$^{11}/_{12}$

Berlin, 4 maja 1872.

Stan powietrza: —

	kurs pocz.	kurs końc.		kurs pocz.	kurs końc.
Pszenica: spok.			Oléj skalny:		
na kwiecień-maj	84¼	—	w miejscu	12⅓	—
na czerwiec-lip.	85½	—			
Żyto: spok.			March. poz. K. Ż.	—	—
na miejscu stale	54¾	—	Pruskie oblig. p.	—	—
na kwiecień-maj	55½	—	Nowe pozn. lis. z.	—	
na maj-czerwiec	55⅜	—	Pozn. rent. listy		—
na czerw. lipiec	54⅝	—	Koléj żel. państ.	217	—
w miejscu stale	24⅙		Lombardy . .	119	—
Oléj rz. mocno		—	Austr. losy z 1860	—	—
na kwiecień-maj	24	—	Włoska renta .	66¾	—
na maj-czerwiec	—	—	Amerykany	96⅞	—
na wrześ.-paźdź.	23¼	—	Austr. akcye kre.	199	—
Okowita: spok	—		Pożyczka tureck.	51½	—
na kwiecień-maj	23 18	—	7½ % Rumuny	—	—
na lipiec-sierp.	23 21	—	Pol. listy likwid.	—	
na wrzes.-paźdz.	20 26	—	Rossyj. banknoty	—	
Owies: spok.			Austr. renta sreb.	—	
na kwiecień	45½	—	Usposb: dos. moc.		

Redaktor: E. Michałek.

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 3 maja 1872.

Papiery niemieckie.

Dobrow. poż. państw.	4½	100¾ pł.
Poż. państw. z r. 1859	5	100¼ pł.
Obligi długu państwa	3½	91 pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	120⅜ pł.
Oblig. miasta Berlina	5	103⅞ pł.
dito	4½	101 pł.
dito	3½	83½ pł.
Wrocławskie	4½	— pł.
Listy zast. wsch. pr.	3½	85 pł.
dito	4	94 żąd.
dito	4½	100⅝ pł.
dito	5	100 pł.
Poznańskie (nowe)	4	91⅞ pł.
Szląskie	3½	— pł.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— pł.
Zachodnio-pruskie	3½	82½ żąd.
dito	4	92 pł.
dito	4½	99½ pł.
dito II serya	5	101 żąd.
dito dito	4	92 pł.
Listy rent. poznańskie	4	93¾ żąd.
dito pruskie	4	94⅛ pł.
dito szlązkie	4	96½ pł.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4⅕	64½ pł.
dito papier.	4⅕	58¼ pł.
Austr. losy z r. 1854	4	87½ żąd.
dito losy z r. 1858	—	112½ pł.
dito losy z r. 1860	5	92¾ pł.
dito losy z r. 1864	—	89 pł.
Rosyjsk. polsk. obl. sk.	4	76¾ pł.
Plsk. crt. lit. A à 300 złp.	5	93 pł.
dto obl. cząst. à 500 złp.	4	103½ pł.
Polsk. listy zast. III em.	4	74⅛ pł.
dito nowe		74½ żąd.
Polsk. listy likwid.	4	62¼ pł.
Ameryk. pożycz. 1882	6	96⅞ pł.
Rumuńska pożyczka	8	94¼ pł.
Rum. oblig. kol. żel.	7½	54½-¾ pł.
Renta francuzka	5	86¼ pł.
Włoska renta	5	66⅞-7 pł.
Pożycz. tureck. z r. 1865	5	52-2⅛ pł.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.

Berlińsko-szczecińska	4	189¼ pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	64¾ pł.
Koléj po pr. brz. Odry	5	118½ pł.
Marchijsko-poznańska	4	58½ pł.
Dolnoszląz.-march.	4	94⅛ pł.
Górnoszl. kol. lit. A. C.	3½	215 pł.
dito lit. B.	3½	188½ pł.
Wsch.-pruska kol. poł.	4	48¼ pł.
Starogardzko-poznańs.	4½	100 pł.
Galicyjska Ludwika	5	115 i 4½-¾ p.
Austr.-franc. koléj pań.	3	220½-19½-20
Austr. półn. zachodn.	5	126-¼ pł.
dito koléj Rudolfa	5	80½ żąd.
dito koléj południ.	5	120¾-1-20 pł.
Warszawsk.-wiedeńsk.	5	87½ pł.
Elżbiety koléj zachod.	5	112 pł.

Krajowe oblig. z praw. pierwsz.

Berlińsko-zgorzelicka	5	— pł.
Marchijsko poznańsk.	5	102 żąd.
Górnoszląska lit. A.	4	— pł.
dito lit. B.	3½	84 pł.
dito lit. C.	4	— pł.
dito lit. D.	4	— pł.
dito lit. E.	3½	84 pł.
dito lit. F.	4½	99¼ pł.
dito lit. G.	4½	99¼ żąd.
dito lit. H.	4½	99¼ żąd.
Górnoszl. koźlo-bogum.	4	94¼ pł.
dito III emisya	4½	— pł.
dito IV emisya	4½	— pł.
dito IV emisya	5	102¾ pł.
Górnoszl. starog.-pozn.	4	— pł.
dito II emisya	4½	98¾ pł. żąd.
dito III emisya	4½	98¾ pł. żąd.
Wsch.-prusk. kol. poł.	5	101½ pł.
dito litera B.	5	101¼ żąd.
Kol. po praw. brz. Odr.	5	— żąd.

Zagraniczne oblig. z pr. pierwsz.

Gal. koléj Karola Ludw.	5	92¾ pł.
dito II emisya	5	90½ pł.
dito III emisya	5	88¾ pł. i żąd.
Lwowsko-czerniejow.	5	70¾ żąd.
dito II emisya	5	80⅛ pł.
dito III emisya	5½	74½ pł.
Austr.-franc. koléj	3½	296¾ pł.
Warszaws.-wied. II em.	5½	96½ pł.
dito małe	5	— pł.
dito III emisya	5	96 pł.
dito małe	5	— pł.

Akcye bankowe i banków kredytowych.

Pow. bank depozyt.	5	104 żąd.
Berlińsk. stow. handl.	4	156 pł.
Berlińsk. bank lomb.	5	93¾ pł.
Berlińsk. bank mekl.	5	115¾ pł.
Wrocław. bank dysk.	4	142½ pł.
dito wekslowy	4	130⅛ pł.
Gdańsk. stow. bank.	4	103 pł.
Gdański bank pryw.	4	118 żąd.
Darmstadzki bank	4	187 pł.
dto zwany Zettelbank	4	117⅞ pł.
Desawski bank kred.	—	12¼ pł.
Niemiecki bank narod.	5	104⅞ pł.
dto dto Unii	4	124¾ pł.
Gotajski bank kred.	4	114⅝ pł. i żd.
Królew. bank stow.	4	115¾ pł.
Kwileckiego i Sp. bank	5	125 pł.
Meiningski bank kred.	4	171⅞ pł.
Austryack. zakł. kred.	5	201½-202 pł.
Austr.-niemiecki bank	5	122¼ pł.
Wschodnio-niem. bank	4	111⅞ pł.
Pomors. bank. ryc.	4	111 żąd.
Poznańs. bank prow.	4	114 pł.
Szląskie stow. bank.	4	167 pł.
Szczecin. bank stowarz.	4	104¾ pł. i żd.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

Fryderyksdory		113⅔ pł.
Korony złote		9. 6¼ pł.
Suwereny		— żąd.
Luidory		110 pł.
Napoleonsdory		5. 10⅛ pł.
Imperyały		5. 15 pł.
Dolary		1. 11⅝ pł.
Złoto w sztab. fnt celny		460¼ pł.
Srébra funt celny		29. 20 pł.
Zagranicz. banknoty		99¾ pł.
Austryack. banknoty		89⅝ pł.
Rosyjskie banknoty		82 pł.
Francuzkie banknoty		— pł.

Dyskonto banku berl.	4	
dito lombard...	5	

Nkładem J. Gintrowicza. — Drukiem T. H. Daszkiewicza w Poznaniu.